

Drogi

Andrzeju!

Sanok 4.5.69.

Alea iacta est. a więc kupiłem grata. No jak go w domu rozebrałem i obejrzałem [co zawsze muszę zrobić] to doszedłem do wniosku że te 1200 zł to najbezpieczniejsze na świecie zdzierstwo, ale ponieważ wygląda mimo wszystko najznośniej z tego co jest w ogóle dostępne u nas... Nowy, od razu zaciągnął głosem jak pijaczyna, tak że trzeba było oliwić wszystkie osie pośredniczące. Obecnie w zasadzie już mogę kopiować płyty, bo wczoraj wieczorem zbudowałem od razu korektor do kopiowania [podnosi wysokie tony – ja jestem po prostu pies na wysokie tony – o ile ich nie mam, nie potrafię słuchać, bo łzy mi zaczynają do oczu napływać – dosłownie to tak jak przy krajaniu cebuli lub pociąganiu za te włoski z nosa] bo gdy się wetkało [po przełożeniu końcówek] wtyczkę adaptera wprost do magnetofonu, to rzeczywiście występowało zjawisko podobne jak na tej taśmie od Ciebie, mianowicie „głos z beczki”. W najbliższych tygodniach jeszcze potrzebuję magnetofon do kopiowania wyrzucając jedną jego część z walizki [zasilacz] i wbudowując całość w szafkę, co pozwoli mi na lepszy odstęp sygnału od tzw. przydźwięku, który indukuje się poprzez transformator generatora na głowicę kasującą i nagrywa na taśmę /SMARAGD/. Przy nagraniach z radio było to bez znaczenia, bo i tak przydźwięk z radia był większy, ale przy kopiach muzyki poważnej z płyt może to mieć znaczenie. Tym niemniej można już czynić ewentualnie pierwsze kroki jeśli idzie o płyty. W najbliższych dniach prześlę Ci taką paczkę na trzydziestki i dwudziestki piątki. Zresztą i małe można tam będzie wsadzać. Ogólnie co mnie najbardziej interesuje:

Muzyka poważna:

Wiek dziewiętnasty i początek dwudziestego: Wagner, Skriabin, Karłowicz, Schönberg /młody/, Max Reger, etc.

Ponadto w sposób szczególny muzyka organowa i fortepianowa. O tym jeszcze napisze obszerniej. Myślę, że raczej Ty mi napiszesz w tym stylu: „jest płyta z transkrypcjami orkiestrowymi Stokowskiego wg. dawnych mistrzów, na płycie Purcell – Lament Dydony, Bach - etc”, na co ja przyślij etc., bo gdybym wymieniał wszystko co dam radę łyknąć, to by było tego ze dwa tomy po 500 stron!

Łatwiej już będzie z jazzem: A więc przede wszystkim jazz tradycyjny we wszystkich odmianach z jego nagraniami współczesnymi i zgoła wodewilowymi łącznie. Ze względu na mój szczególny entuzjizm dla Armstronga, to wszystko Armstronga co tylko się uda dostać, bo jakoś tak się złożyło, że gdy Armstrong był w modzie i ja jeszcze nie miałem magnetofonu, a potem to nie było już Armstronga, a jeśli był, to w dawkach homeopatycznych. Ogólnie rzecz biorąc wolę płyty z nagraniami wokalnymi niż z samą orkiestrą ale jeśli idzie o dixieland to może być sama orkiestra. Piosenek typu SOPOT nie znoszę!!!

Jeżeli idzie o beat to jestem indyferentny, bo znam tego obrzydliwa ilość i dlatego nie będzie płyty z której nie będę już znał ca ¼, więc dla tego proszę o wszystko co ew. będzie, a ja sobie nieznane skopiuję. Mogą być stare. Beat był bardzo fajny przed piętnastu laty, teraz zresztą jest revival i wznawiają stare nagrania Sedaki czy Brendy Lee.

Każdorazowo zaznacz co skopiować dla Ciebie i na jakich obrotach, jeżeli nawet nie masz aktualnie magnetofonu to po naprawieniu MELODII czy kupnie GRUNDIGA będziesz go miał, a płyt może już nie być /ulegają zdarciu/.

Aha. Tego rodzaju dziwne nagrania jak np. ta płyta od Nowosielskiego interesują mnie zawsze jak najbardziej. Np. pieśni synagonalne – sam mam coś trzy płyty. Teraz jeszcze jedna sprawa: Przetwornik [tam jest przetwornik „mono”, a nie „stereo” – tylko instrukcja jest stereo reszta wszystko jest

mono] wystarcza na 70 godzin muzykowania. Jak mnie poinformowano w ZURiT przetworników takich, a nazywają się one Uk-4 brak jest na razie w sprzedaży, bo adapter ten jest nowością. Tym niemniej ZURiT, a właściwie SOR dostały pewną pulę dla celów napraw gwarancyjnych. Chodzi o to by kupić ze trzy takie przetworniki, bo 70 godzin to jest zupełnie gówno jeśli idzie o czas, a jeśli będę nosił tu do ZURiT w SANOKU do wymiany, to po dostaniu się ich w ręce nic nie nadaje się już do użytku ani adapter, ani przetwornik, ani w ogóle nic. Poza tym jako nie wchodzące w gwarancję zużycia przetwornika będzie odpłatne, a więc np. 40 zł za przetwornik, a 120 zł za włożenie. Więc o ile by się przez tą panią dało po znajomości... Nie robię zapotrzebowania, bo tego i tak nie ma podobno w sprzedaży wolnorynkowej. Po prostu trzeba poprosić „pana Grzesia” z SOR, by „pani Marysi” odstąpił trzy przetworniki, a zaksięgował je jako zużyte do napraw gwarancyjnych i już. Tyle na razie. Pięknie pozdrawiam

PS. Matka wraca z kościoła i informuje, że sprawdzała listę wyborczą. Dno. Dno. Jak można? Przygotowywałem sobie taką wspaniałą scenkę na powitanie urzędasza, który przyleci dzień przed wyborami z informacją, że sprawdził za nas i że jesteśmy [tak było w czasie ostatnich wyborów] na co ja unoszę brwi i pytam „przepraszam, co pan sprawdzał”. Listę! Jaką listę? Listę wyborczą. Wyborczą [zawieszam głos]... a co to jest lista wyborcza? O Boże jaka radość, jakie rozładowanie stresów nagromadzonych przez lata, a tymczasem stara nadgorliwa poleciała i sprawdziła nieproszona i to jeszcze mówi, że wchodzi, a tam już mówią, że ktoś sprawdzał i to potem okazało się, że sąsiad zdun jeszcze gorliwszy sprawdził za nas i mówi, że jesteśmy. O Boże ani jednego dziecka kwiata w tym Sanoku! Dno! Nadgorliwcy! Kretyni! Z niczego nie potrafią się cieszyć! Poważni jak zwierzęta! Ile ja miałem

ubawu w czasie ostatnich wyborów gdy zapytałem tego pana przy stole za urną czy to wszystko [te kartki i kopertę] należy wrzucić do tej skrzynki, a on powiedział że tak, wobec tego ja poważnie, że to jest tylko 2 metry od urny, a ordynacja zabrania agitacji w odległości mniejszej niż sto metrów od urny i masz pojęcie faceta zmienili!! To strasznie fajne jak raz na parę lat gromada dużych ludzi pokazuje jakimi są idiotami.